

6.r.

Rozmowa dwóch Massonów  
mystyczna od profana.

~~X~~<http://rcin.org.pl>

# ROZMOWA

DWÓCH MASSONÓW,

*Wysłuchana od Profana.*

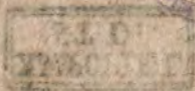


INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

F-24 854

~~XVIII. 1975.~~



---

# ROZMOWA

## *Dwóch Massonów.*

---

*Uczeń.* **C**óż to jest kochany Bracie, że już chwilę chodzę do Łoży a nic nie wiem, tylko (niech mi się tak godzi wyrazić) drobnostki, bajeczki? Wszak wiesz moją wiadomość w naszym Zakonie? Wolność, równość, młotki, kielnie, i t. d. to ja znałem dawno.

*Nauczyciel.* W zupełnym zaufaniu mówić z tobą pragnę; i nikt

nam do tego nieprzeszkadza. Czyliż nie widzisz narzędzi Despotów, Kryminalów, Kościołów, Mnichów? To są zawady, że pomyslnie skutki prac naszych nie uderzają cię w oczy, ieszcze czas nie przyszedł by i tobie w całym blasku równie iak i innym zabłysła oświata.

*U.* Cóż to? Kryminaly, Kościoły, Mnichy, mają przeszkadzać naszej oświacie?

*N.* Tak iest kochany Bracie? w pierwszych wkładają więzy na ciało nieostróżnego; w drugich Mnichy tłoczą kaydany na wolność myślenia: mówią o iakimsiś Prawie Bożym nie odmiennym; krzyczą nie kradniy, nie cudzołoż, i powiadaią że Bóg zakazał złe czynić, iak gdyby to było złe, mieć się dobrze bez

pracy, żyć swobodnie bez expensy na żonę, bez troskliwości na dzieci.

*U.* O! iak to dobrze, i rostopnie ułożyli nasi starsi Bracia, że o tym wszyscy nie wiedzą!

*N.* Rostropność kazała mieć duków, którzy nam naprawiaią interes, nic nie wiedząc, a chwając wszystko co Profanów mogłoby odrazić, osobliwie Panów i wszystkich którzy w terażnieyszym rzeczy stanie żyją spokojnie. Bo nie tylko Profani byli nam zawsze przeciwni z powodu fanatyzmu, ieszcze z niemi przeciw nam łączyliby się przezorni Właściciele dóbr. Alboż nie widzisz że wielu z nich mają nadto? A czemuż to oni: nie Ja albo Ty posiadają? Czemuż ta nierówność, i ta niewola ma nas gnębić?

*U.* Spostrzegam przyczynę ta-  
ienia dobroczynnych zamiarów Za-  
konu naszego. Ale dla czegoż ochra-  
niać fanatyzm który iest na prze-  
szkodzie? Dla czegoż tylu u nas i  
dawno zapisanych Braci, którzy się  
ieszcze trzymaia Religii?

*N.* Jest to bardzo dowcipne iak  
widzisz Dzieło, że się zostawia co-  
kolwiek w niektórych Braciach fa-  
natyzmu dawnego, na którego oba-  
lenie iuż dużo zrobili Bracia, i zdo-  
łaią to ukończyć. Nayprzykrzey-  
sza i twarda zawada iest ten Rzym-  
ski Kościół. Dla tego sprowadzi-  
liśmy Lutrów do Krakowa, którzy  
zbliżywszy się do oświaty, potrafi-  
li zręcznie połączyć się z Kalwina-  
mi, i światli Kalwini w Religijnych  
opiniach połączyli się z niemi. Jest



to krok mądrze uczyniony do połączenia ich z nami, bo z nimi iako wyzutemi z przesądów, żadney nie masz trudności. Łatwo wytłumaczają nam Ewangelią; a my dokonczemy tłumaczenia. Słyszysz od nich że można w kaźdey Religii być zbawionym. To bardzo dogodne: to usłyszysz i w loży. Ale te Katołiki, to iest kamień do zgryzienia! ci, iak ci powiedzą, że albo iest Religia Boska, tym samym iedna i nieodmienna, albo żadney nie ma: z tym nie wiedzieć co robić? Powiedzieć im podług zasad czystey oświaty, że żadney nie ma Religii, to iak poczną z swoich zadawnionych przesądów nayuporczywiey udowodniać że iest iakaś Boska Religia, i to ieszcze nie insza tylko Ka-

tolicka, ani ich można przeprzeć. Ludzkie wszystko można wytłumaczyć, ale z tym Bogiem Katolickim co nie poprawia, ani odmienia swego Kodexu, trudno przyiść do końca.

*U.* Więc nie ma tu sposobu?

*N.* Jest. Wykupujemy Xiązki fanatyczne, zabraniamy co napisać i wydrukować na obronę Religii, trzymamy w ręku Edukacją młodzieży; Tey, nasi światli Nauczyciele starają się wybić z głowy dawne przesady o Bóstwie, Religii, nieśmiertelności Duszy, i t. p. na miejsce napełnionych fanatyzmem Książek, podsuwamy Książeczki usposabiające młodociane umysły, do szlachetnych uczuć natury, do poznania swobodnych wolności pra-

wideł, do wzgardy tego wszystkiego, co zabobonność starała się uznać powagą Boskiego objawienia. Ach będzie wszystko dobrze nie traćmy serca. Zrobiliśmy towarzystwo dobroczynności, damy cokolwiek Ubóstwu z rąk profanów wzięwszy, a powiemy że to my wszystko dobrze robimy: że oświata może uczynić ludzi szczęśliwemi z pobudek chlubności, ludolubczości, wspaniałości, byle nie z miłości Boga, bo trąci fanatyzmem. Utworzyliśmy Towarzystwo Biblijne. Nie przewidujesz; iak korzystnych ztąd możemy się spodziewać skutków? Biblia za starannością, i pod dozorem Braci naszych przedrukowana, z przesądnych dodatkowych tłumaczeń Katolickiego

Kościół ogołocony, w wielu Textach, dla stosowności do ducha naszej oświaty odmieniony, zreformowany, i okrzesany; uzyskawszy powszechną od naszego Zakonu aprobatę, gdy za pośrednictwem wciągniętych do tegoż Towarzystwa, wspólnie tak Katolickich Biskupów iako i Luterskich, Kalwińskich Pastorów, pocznie między ludźmi kursować, i od wszystkich bez braku być czytana, o iak tu obszerne będziemy mieli pole, wyszydzać te Księgi Boskiemi nazwane, a broń w rękach profanów przeciwko nam wymierzona, przeciwko nim samym obrócić, albo do działania wcale bezskuteczną uczynić. Patrzay iak ślicznie rzeczy idą. Jeszcze mamy ludzi sekretem, przynajmniej

większą liczbę. Na naszych schadz-  
kach wesołych, możemy układać i  
rozsiewać potwarze na Xięży w po-  
wszechności, a szczególniej na prze-  
ciwnych. (Ale pamiętay o sekre-  
cie) nie dawno zrobiliśmy iednego  
iakiegoś zabójcą: drugiego piakiem  
i waryatem, ogłosiło się w Warsza-  
wie przed trzema laty, teraz go zro-  
biemy buntownikiem, i może się u-  
da, iak się udaie utrzymywać do-  
godny Kodex Napoleona.

U. Ale iakże czyż godzi się ta-  
kiej chytrości używać? Ofiary czy-  
nione w prostocie serca ludu, do  
odmiennego ich zamysłem celu prze-  
znaczać? Księgi od tylu wieków  
za autentyczne uznane fałszować?  
niewinnych szkalować, i dla popar-  
cia swych skrytych zamiarów, w o-

bliczu Boga, ludzi, i własnego sumnienia, tak chaniebnie kłamać?

N. Jeszcze nic nie wiesz, ani (iako uważam) poznaiesz pierwsze zasady czystey moralności. Uważayże i dobrze pamiętay, iż to wszystko co Profani nazywają byź cnotą, lub zbrodnią, nie iest w samey rzeczy takie, tylko tyle ile staie się stosowne lub przeciwnie, do uskutecznienia świętych zamiarów naszej oświaty; a za tym ci, co do nas należą, powinni byź wystawiani za dobrych, chociażby się pokazało że są hultaie. Ale ci co są przeciwni, któż im winien, że są uporczywi obrońcy starych przesądów, szkodliwych wolności, równości; warcie przeto, żeby przeciwko nim użyć wszelkich najskuteczniejszych po-

środków, do obalenia ich przeciwnego nam Systematu, i takowe pośredki, czy to będą kłamliwe szkalowania, czy znieważające szyderstwa, czy wyzucie Profanów z czci, majątku, zdrowia i życia, byle zachować gdy potrzeba, rostopną ostrożność, stają się godziwe, bo naszey gorliwości w rozszerzeniu oświaty są potrzebne..

*U.* Spostrzegam tu niebezpieczeństwo Braciszku. Gdyby też dali uwagę na nasz sposób postępowania, mogliby nam powiedzieć iawnie, że zbrodni używamy do naszych zamiarów, szkalując: że chcemy niszczyć porządek, czuwając na zbytnią własność bogaczy; że przeistaczając dawne niewzruszone moralności zasady, staiemy się oszu-

stami. I na to, nie wiem iakby można rzetelnie i rozumnie odpowiedzieć?

N. Nie lę kay się, niewiele iest ludzi gruntownie myślących, niewiele przywykłych do wnioskowań odległych rzeczy: osobliwie teraz, gdyśmy zatamowali ową nieszczęsną Logiki, Metafizyki mozoluiącą umysł Naukę: osobliwie gdy ludzie są w stanie ucisku i znagleni myśleć iak się utrzymać; gdy się iuż wielom spodobały nasze nauki i przykłady o wolności życia roszkownego. Teraz nie masz się czego lę kać tych odkryciów. Widzisz iak ślicznie nam się powodzi; iak lgną do nas ludzie, chciwi chluby z oświaty. I chociaż ieszcze z naszych Lożów żadnego ani Polityka, ani Moralisty,



nie wydaliśmy, nam przecież wierzą, że światło w nas się iedynie znajduie i rozpościera. Chociaż nasi Bracia użyli środków zgromadzenia nagle maiątek, posunięcia się na Urzędy, złowienia pomyslnie znaczney części danin publicznych; chociaż ieden hultay Mnich powiedział publicznie, że od wprowadzenia naszej oświaty na tę ziemię, rozszerzyła się nędza i ucisk: iednak nasza ludzkość, dobroczynność, brzmi w ustach naszych wielbicielów i rozszerzaczów. Widzisz iak można w terazniejszych okolicznościach światła, obyczajów, osobliwie załęknienia Biskupów i Officyałów, zmnieyszenia liczby Mnichów, rzecz naszą robić bezpiecznie i śmiało. — Ludzie zapatrzyli się na nasze Far-

tuchy, Młotki, Kielnie, głośne iaf-  
mużny, i nie mają czasu ani sposobu  
spoyrzeć daléy, a chociażby chcie-  
li, sekret położył zasłonę.

U. Ale to ten sam sekret mo-  
że bydz niebezpieczny. Cóż odpo-  
wiadać tym Profanom, którzy z se-  
kretu naszego biorą powód do uwa-  
żania podeyrzliwie naszych czynno-  
ści i mówią: że ani światło, ani  
cnota nie zwykły się kryć i to ie-  
szcze pod przysięgą na sekret: że  
to jest właściwe zbrodniarzom do-  
chować sobie wiernie sekretu, choć-  
by im złapanym naylepiey skórę  
wecowali w Kryminale: że skrytość  
sama naszych tajemnic, wyiawia u-  
bocznie ich cel szkodliwy. Tak mi  
nie dawno mówił ieden Profan, a

dodał zuchwale, że wie o co nam  
 idzie: rezonując zmartwił mię nie-  
 co. „Brac cudzego (mówił) iesz-  
 „cze nie można otwarcie, a tu bra-  
 „kuie iednemu chultaiowi rzeczy-  
 „wiście, drugiemu na zbytki. Jeden-  
 „by chciał mieć więcej, drugi choć  
 „ma dosyć, ieszczeby chciał mieć co  
 „widzi u drugich. Tę chęć przypu-  
 „ściwszy która się w skutku iako  
 „w świadku wydaie, cóż lepszego  
 „i dogodnieyszego, iak poodmieniać  
 „pierwszy porządek, odsunąć Boga  
 „na stronę, Religią nazwać fanaty-  
 „zmem, ogłosić równość i wolność,  
 „póydzie próżniaków ubogich mno-  
 „stwo, póyda; bo zniknie zawada  
 „*nie kradniy, nie zabieray.* Na  
 „mieysce tego wiecznego prawoda-

„wcy który to postanowił, nastąpi  
 „natura, wyraz bez znaczenia, dla  
 „tego, że dużo i obszernie znaczy  
 „w ustach nic nie umiejących Mędr-  
 „ków. Nastąpi nieporządek, gra-  
 „bież, a osobliwie majątków tych  
 „ludzi, którzy psuli interesz czyli  
 „Duchowni czyli świeccy. Już ci  
 „łatwo złapać cudzą Wieś, cudze  
 „pieniądze, Kościelne srebro. Już  
 „ci z ubogiego hultaia, bogaty hul-  
 „tay krzyczy i wrzeszczy wolność  
 „i równość, a reszta ludu płacze na  
 „nędzę, anarchią i ucisk. Rzecz do-  
 „świadczona; Gdy kanonizowali pa-  
 „tryotyzm Massony Francuzkie,  
 „Francją całą wpychali w przepaść  
 „właśnie piekielney nędzy, gdy po-  
 „dobnież u nas krzyczano *Oyczy-*  
 „zna, Massony wyciskali łzy z o-

„czów Dzieci Ojczyzny, i myśleli,  
 „iakby ze wszystkiego, a nayprzód  
 „z Religii odrzyć Ojczyznę, splamio-  
 „ną ich zbrodniami i zgubioną ich  
 „przekupstwami. Iiestże to sekret,  
 „iak nieuważni mniemaią? Nieba-  
 „czni! na co tu długo badać i szpe-  
 „rać: dosyć oczy otworzyć, nadsta-  
 „wić ucha, można się i dotknąć se-  
 „kretu Massońskiego. Ludzie roz-  
 „wiozli, chciwi bez ładu, popsute  
 „maiący (iak wielu znam) interesa  
 „przez zbytki i trwoniactwo. Lu-  
 „dzie bez Religii chcący żyć iak się  
 „podoba, bez boiaźni sądów Boskich:  
 „Ludzie pełni miłości własney char-  
 „dości. Ludzie ograniczoney szczu-  
 „pło wiadomości rzeczy, cóż mogą  
 „dobrego układać? Kiedyż z pu-  
 „stey stodoły Wac Pan wybieraeś,

„czego tam nie było? Człowiek z  
„natury chce, by widziano iego u-  
„żyteczne odkrycia, iego zbawien-  
„ne zamiary, i gdyby to krył co  
„chwalebne wynalazł, jest niego-  
„dziwym, i ma być uważanym ia-  
„ko nieprzyjaciel ludzkich korzy-  
„ści. Massonów stawiasz mi Wac  
„Pan iakichsis szczególniejszych  
„ludzi, a ia ich znam i inni ich zna-  
„ią lepiej niż Wac Pan choć może  
„do nich należysz. Wiem o co im  
„idzie. Rzecz sobie wystaw w zu-  
„pełnym podobieństwie iak gdyby  
„jednę. Gdy złodziey ukradnie,  
„mają go za niegodziwego, mówią  
„że się Boga nie boi. A nie lepiej  
„by było dla złodzieia, gdyby nie  
„w nocy kradł ale we dnie, mógł  
„zabierać, i to w kompanii liczney

„innych złodzieiów iako nprzywi-  
 „leiwany? Nie myl się Wac Pan  
 „iuz dawno wywrzeszczeli Masso-  
 „ni swóy sekret. Chowam ich o-  
 „dezwy i pisma, wktórych wolność  
 „i równość wytłumaczona, a do iey  
 „miłości guilotyną, bagnetem i ró-  
 „żnemi morderstwami zachęcano.”  
 Na tę mowę trętwiąłem, widząc ty-  
 le śmiałości i otwartości Profana!

*N.* A nie miałeś to wódkę to-  
 fanney? albo go było zwerbować  
 do nas, obiecać mu urząd, wykie-  
 rowanie pomyslnie sprawy przeciw  
 profanowi, chociażby była taż spra-  
 wa trudna i iakażkolwiek?

*U.* Mówiłem mu nawet o wyż-  
 szym stopniu w Woysku dla iego  
 dzieci; ale odpowiedział, że On i

iego Synowie przysięgli na Chrzcie  
słuchać Boga i Kościoła.

*N.* Wszystka przysięga nic nie  
znaczy oprócz naszej. Widzisz że  
skrupulacko iey się trzymamy; gdy  
tym czasem łatwo dyspensujemy  
Małżonków od ich ślubów, i Urzę-  
dników od wierności zaprzysiężo-  
ney.

*U.* Zacząłem mu mówić o przy-  
siędze broniąc sekretu który się zda-  
wał wiedzieć. Ale mi rzekł: że ta  
przysięga iest zbrodnią, nic nie zna-  
czy, nie obowiązuie, bo iest uczy-  
niona niegodziwie i głupie. „Któż  
„(mówił mi) przysięga na to ro-  
„stropnie, czego nie wie, co iest  
„dla niego sekretem? Alboż Bóg  
„nasz może być podporą zbrodni?  
„Alboż błąd może mnie wiązać,



„choćbym milion razy na niego  
 „przysiągł? Alboż mają prawo lu-  
 „dzie bez powagi, odbierać przy-  
 „sięgę od równych sobie kultaistów,  
 „a jeszcze przeciw powadze całego  
 „Kościoła, który wolnych Mula-  
 „rów wyklął?” Daruj że pona-  
 wiam w twojej przytomności mo-  
 wy tego profana, bo żądam oświe-  
 cenia i usposobienia mnie do odpo-  
 wiedzi gruntownej.

*N.* Na takiego nie masz lekar-  
 stwa, tylko albo niedbać o niego,  
 albo go gnębić, albo poczęstować  
 naszą Wódką, żeby go usunąć z li-  
 czby żyjących iak robili (ale sekret)  
 nasi wielcy poprzednicy.

*U.* A gdyby też baczni na po-  
 rząddek, i gorliwi o Dobro powsze-  
 chne, zapytawszy się o wszystko,

albo już i wiedząc, kazali Łoże zamknąć, a nas Braci cechą hańby naznaczyć?

N. Nie lękay się tego. Alboż nie wiesz, iak osłabiono w nich fanatyzm, przez pisma naszego wielkiego Brata Woltera, i iego wiernych tłumaczów? Alboż nie wiesz że oni choć nie należą do nas niektórzy, iednak myślą i żyją iak i my wolno, i nie wiele dbają na Kościół.

U. Ale gdyby też ten Kościół odzyskał swą powagę, gdyby iego Wiara wzięła górę? I już się bardzo świetnie okazał w tych ostatnich czasach, gdzie tyle zaszło wielkich odmian na świecie, tyle potrzeba było siły do zwrócenia politycznego porządku, sam Katalolicki Kościół

ściół utrzymuie się przeciw naszey i naszych sprzymierzeńców przemocy bez ludzkiej ręki opieki. Wi-działem nawet (co gorsza) Xiążki niezwycciónym sposobem udowodniające: że Rewolucya Francuzka dziełem iest Massonii, ta zaś okropna zawierucha w wielkiej iest obrzydliwości, osobliwie kto ją zna; kto iey doświadczył, kto czytał Dzieła *Vasselina*, *La Harpe*, *Lakretella*, *Desodoarda*, *Baruella*, i wielu nawet naszych Braci, musi truchleć na piekielną tę scenę, którą profani nazywaią rozwinięciem się wolności i równości Massońskiej, mając na to dowody niewzruszone. Dodaia oni ieszcze, że nigdyby tyle zbrodni niepopelniono, nigdyby takiego szaleństwa nie widziano;

gdyby nie wydarto wprzód Religii ludziom, którzy bez tego chamulca zostawszy, mogli się bez wstrętu na tyle zbrodni i morderstw wylać, gdy do tego używani i za to płatni byli od naszych Braci, iak okazują rzetelni Pisarze Historyi Rewolucyi. Cóż my odpowiemy, gdy profani ztąd zechcą okazać istotną potrzebę Religii Boskiej, i daley idąc, wyprowadzą iey byt od Boga, który nie mógł ludzi bez tak potrzebnego światła zostawić? Co odpowiemy na ich w tey mierze rozumowania, któremi udowodniając swoją prawdę, uprzatają łatwo wszystkie trudności wynalezione od naszego wielkiego Brata i iego Uczniów a nawet i Nauczycielów?

N. To pytanie rozszerzyłeś bardzo. Odpowiedź na wszystko jest wsile naszej, w naszych ramionach. A tém czasem wierzyć mają wszyscy mocno i ślepo, że wolne Mularstwo szczyci się ludzkością, dobroczynnością, światłem którego Profani nie znają, bo to jest sekret niedocieczony i basta. My śmiało postępujemy. Na Kościół nie ma czego dbać. Widzisz że nasi Bracia i Uczniowie nic nie dbają na te Kościoły, w których Profani czczą Boga, a my przychodzimy bez oglądania się na ich zdania; na ich Boga. Oglądamy się tylko na nasze Bóstwa ładne, w których czcemy naturę. Chociaż te Bóstwa (ale pomniy na sekret) nie mają u nas szacunku, tylko dopóki czas nie zro-

bi w nich odmiany, i interest nie każe ich za inne zamienić. Jednak naszey oświacie dodają blasku, który i ciebie, nie mówię, iak mówią Profani zaślepi, ale oświeci i uczyni mocnym Duchem wyższym nad przesady, przybyway tylko do Łoży, a zapomnisz o wszystkim co mówią Profani.

*U.* Co mówisz Bracie? owszem to coś nazwał Bóztwem, to mnie czyni zawsze niższym odemnie samego; wydziera moją spokoyność, rozum mój zaślepia, i sądzę, że to jest równie nędznym, i równie szlachetnym stworzeniem iak Ja. Nie mogę tego ani nad siebie przenosić, ani tego nadużywać, ani tym iak zwierzątkiem starym i nieużytecznym pogardzać. To gdy mówię, dużo

się zastanawiam nad wyborem tej  
 płci do użytku Łożowych Braci, że  
 na Siostry swobody równie uczciwe,  
 iak podłe są przybrane.

N. U nas wszystko iedno bez  
 żadney różnicy, czyli ona podła,  
 czy dystyngwowana, równie grze-  
 cznemi nazwiskami utytułowali ie  
 Bracia Łożowi: Siostrami swobody.

U. Maieysza-o nazwisko, ale  
 przestawanie z niemi sprzeciwia się  
 charakterowi poczciwości w Wol-  
 nych; a-obowiązkowi wierności w  
 Małżonkach.

N. Jakto bałamutny z siebie  
 skrupulat; alboż ieszcze nie wiesz  
 naszej Konstytucyi? oto iest taka:  
 że Wolnemu można byź bez skro-  
 mności i wstydu, a w Małżeństwie  
 można nie mieć wierności.

U. O tej Konstytucyi Łożowej muszą wiedzieć Profany: póki nie zostałem Massonem, pewna Dama o której dożywotnią przyiaźń starałem się, dosyć mi się grzeczną okazywała; ale iak tylko wpisałem się do Łożowego Bractwa, iuż odemnie stroni, iuż mną gardzić zaczęła. Ja sądząc że nikt nie wie co się w sekrecie stało; pytałem iey o przyczynę awersyi odemnie? ona przybrawszy ton, równie poważny iak gorliwy rzecze: Wstydz się twego niestatku, porzuciłeś Wiarę, chwyciłeś się błędów — nie chcę z tobą wchodzić w dalsze przyiaźni, bo kto łamie Bogu wiarę, iakże iey ludziom dotrzyma? — prócz tego wiem co za niegodziwości dzieią się po waszych Łożach. Ja pomięsza-



ny wewnątrz, powierzchowney jednak przytomności nie tracąc, pytam iey iakie niegodziwości? Wylizywać ie WMć Panu nie trzeba, bo lepiej wiesz o nich, iako te praktykuiący, a domyślać się naygorszych można; z tego samego bezbożnego waszego układu. Czemu to koniecznie w Piątek, a nie w inszy dzień schodzicie się do Łożów, wszak ten pamiętce Męki Jezusowey iest poświęcony. Tu na danie odpowiedzi zgłupiałem, i ze wstydem odszedłem, i dotąd nad tym pytaniem zastanawiam się,

N. Że Profani obserwują Piątek, iest to skutkiem Bigoteryi Staroświeckiey. My się trzymamy zdrowych zdań naszej Oświaty, która Chrystusa ma za Infama iako te-

go który przez swą Ewangelią, niewolnicze iarżmo wtłoczył na karki potomków rodzaju ludzkiego, zawściągaiąc podległością ich wolność, a równość uszanowaniem Despotów. Jako więc burzyciel Systematu naszego jest celem wzgardy i nienawiści naszej; więcej o tym dowiesz się w Klassie 4<sup>tey</sup>. Natomiast mamy swego *Jehova* a to szanowne imię, widzieć możesz na czele Patentu wysztychowane. Tę moię Rezolucyą zatrzymay w sekrecie, ani się odważay użyć iey na rozwiązanie Pytania twoiey Bogdanki: Dla czego tylko w Piątki schodzimy się do Łóżów? bo tak utraciłbyś u niey miłość i przywiązanie ku sobie. Z takimi co nawykli do swego Jezusa, trzeba ostró-

źnie, boby nas już ogłoszonych przez Popów i Mnichów za Heretyków od Kościoła wyklętych, sami wyklinali, ani kiedy do Towarzystw swoich przyiąby nas chcieli, przez co Propaganda i Missye nasze dużyby uszczerbek odniosły. I owszem trzeba im potakiwać w ich zabobonnych układach, na Msze z niemi chodzić, Groby Pańskie odwiedzać, a swoje myśleć. Tak duków zwykło się zwodzić.

*U.* Do takiej obłądy i chytrości niewiem czyli nawyknę, ale w rzeczy samey stosując się do pobożności mey matki, w dzień Imienin moich do Spowiedzi poszedłem w tey myśli; że Massonia nie wyzuwa z wiary, ani tamuję od przyięcia Religijnych Tajemnic, iak mię o tym

zapewnili werbuiący mię i nama-  
wiający do Łoży Bracia; aż. oto  
szczęściem natrafiłem na światłego  
i roztropnego Spowiednika, który  
w cierpliwości wszelkiej poznawszy  
stan sumienia mego; iżem iest ieden  
z liczby Massonów, czułe nad błę-  
dem moim oświadczył politowanie;  
zapewnił mię pod charakterem Ka-  
płańskim, że iest w klątwie Ko-  
ścielney dotąd, póki nie porzucę  
Massonii, a zatym i rozgrzeszenia  
nie dał mi, a tak do Kommunii S.  
zatomował mi drogę. Nieuwierysz  
Bracie, iak rzewliwemi zalałem się  
łzami, iak srogą niespokoyność i u-  
dręczenie w sercu moim uczułem!  
ani spać, ani ieść nie mogłem, za-  
wsze te myśli: nędznyż to nędzny

Stan duszy twoiey! trapiły mię i dotąd trapią.

N. Szkoda że Bracia Werbarze psuli sobie gębę namawiając Cię do Towarzystwa naszego; bo fanatyzm od Rodziców za młodu w ciebie wpoiony wziął górę nad umysłem i sercem twoim; a tu wyperswadować sobie koniecznie należy że to wszystko głupstwo i zabobonność, czego cię bigoterii pełni nauczyli Rodzice. Żeś był u Spowiedzi to mnieysza; ale tę czyniąc dla oczów ludzkich, trzeba się było tylko pochwalić z swoją poczciwością: *Nie kradnę, nie zabijam.* ale niewyznać żeś iest Massonem, to powiedzieć, iuż iest wprawiać Xiędza w konwulsye zacieklej gorliwości, żeby wyieźdzał z Exkommunikacji

Ja nigdybym nie doszedł tak korzystney partyi, gdybym był nie małpował w Nabożeństwie moiey kochance. Spowiedywałem się ceremonialnie dla iey przypodobania; czasem po kielbasie przyklęknąłem do Kommunii; czasem obok niey klęcząc, ruszałem gębą, niby pascierz mówiąc; a nawet co zwykłem w Piątki z mięsem iadać, pościłem z nią Poniedziałki do Opatrzności Boskiey.

U. Pomijam inne Nabożeństwa zmyślane, ale iak można było po świętokradzku Kommunią Świętą przyjmować.

N. Jaki to z ciebie dziwak! cóż to jest Komunia? jeżeli nie kawałek opłatka. Sławny nasz Mistrz Wolter, kiedy mu wypadło stuso-

*za takie świętokradztwa i Karą Bog cholery  
i innymi kleskami. pożył Świętokradcy  
smierci swojej*

wać się do pobożności chołoty, czyli prostego gminu ludzi, przystępował do takiej Kommunii i pożywał mniemanego Boga Chrześciańskiego bez żadnego skrupułu.

U. Co? bez żadnego skrupułu? ja gdybym podobnie uczynił, nie wiem coby się ze mną działo; dochodzę tego z udręczeń które mię trapią że m Massonem został. Sumnienia robak zawsze mię gryzie, ani się usnąć, ani zagłuszyć ta mordercza gadzina nie daie, a im dłużej przy ustawicznych interessach folguie, tym nielitościwiey potym dogryza, a naywięcey ją rewoltuie wspomnienie na śmierć, na wieczność, Sąd Boży, Niebo lub Piekło; owszem samo wezwanie na Xiędza, iak sztyletem przeraża me

serce, ztąd zapewne że ma stosunki z przyszłym żywotem, i wiecznymi prawdami.

N. To się nie wdaway z Xiężmi Katolickimi, a z temi tylko przestaway co zostali naszymi. Ci są bez żadnych skrupułów, dochoǳić możesz z ich powierzchowney postaci; ani Xiężey Sukni, ani Kołnierzyka, ani Korony wygoloney na nich nie obaczysz. Miewaią oni Kazania stosowne do naszych Łóżowych mówców, o miłości zobopólney na którey szczęśliwość w Religii i Obywatelstwie zawisła. — Który z nas zachoruje śmiertelnie, będzie z nich miał posługę ostatnią, oni go wyprawią w drogę wieczności i opatrzą Kościelnemi Sakramen-



tami, żeby dla tego miał uczciwy pogrzeb.

*U.* Ah! lituję się nad moją ślepotą, ale równie boleję nad niemi, że zapomnieli o powołaniu, że się stali pogorszeniem dla innych — że — że — my przystajemy do Łoży dla Interessu, ale Xięża dla czego? mając stały chleb duchowny.

*N.* Jeszcze przemawia przez ciebie przesądu fanatyzm. Ale pójdziesz do Łoży, usłyszysz piękne nauki, będziesz uczestnikiem naszych wesołości; a odmienisz te zdania któremi cię zabobon napoił; a rozmowy z profanami w nim utwierdziły. Zapomniey tym czasem o wszystkim. Wolność i równość miej w pamięci: przekonamy cię żeś powinien samego siebie szukać,

twoich użytków, twojej zabawy, twojego szczęścia i pomysłności twych wolnych Braci. Na co tobie oglądać się na kogo co on wart, oo on znaczy, albo dla czego iest, co mówi, co myśli? masz tolerancyą naszą, masz nasz Zakon, reszta niech sobie będzie iak chce.

U. Mospanie Bracie bądź zdrów. Ja powrócę na tę stronę gdzie widno i iasno. Chociaż nie mówią oświacie, ale mówią otwarcie, to złe, to dobre, toś powinien czynić, tego unikać. To co zakazują, zakazanie rozum zdrowy; co każą lub radzą, piękne iest widocznie w oczach rozumu i bezpieczne. Prawideł Profanów (iak ich nazywacie), Ja się nie boję, zrażają się tylko niemi moje namiętności, a ia

nie widzę, dla czegobym tych rzeczy z wami mówiących miał słuchać, niż Wiary i Rozumu? Bądź zdrów, szkoda żem tyle czasu strawił rozmawiając z Tobą! Czegożes mnie nauczył? iakżeś moje wątpliwości ułatwił? iakieś mi poddał dowody rozumne na przekonanie (iak po szydersku wrzeszczycie) fanatyzmu profanów, a w samey rzeczy gruntowney nauki Katolików? Oto prawileś mi same głupstwa, uzuchwalone nierządem, i złością. Przekonałem się, że chciawszy się uzdatnić do waszey oświaty, nie trzeba przychodzić z rozumem kochaiącym prawdę, szukaiącym prawdy, ale z sercem namiętnościami znarowionym, szukaiącym większego zepsucia, i zchle-

biającym temuż zepsuciu z odurzeniem rozumu, bezsumiennosci. Oświadczam Ci więc Panie Bracie, iż w Łoży się nie zobaczymy, ale się zobaczymy koniecznie na Jozefata Dolinie; tam zobaczymy kto lepięcy trafi czy ja, czy wy. Przekonany że na mieysce cnotliwych Polaków, nie nastąpi ród Massoński, iako w sobie noszący zarodki swego zniszczenia; że rządy świata są w Rękach Boga Stworcy, utrzymywacza Fizycznego i Moralnego porządku; niedbam na Massonów, pewien że znikną iak szarańcza pożeraiąca owoce ziemi, dla ukarania winnych i doświadczenia cierpliwości cnotliwych. Wiem, że prędzey lub późniey, uderzy Piorun, rozpraszaiący gniazdo zarazy Massońskiej,

która winna swój pobyt nieczynności Obrońców Religii i grubey niewiomości wielu swych członków. Z tych żartując hultayski Zakon, razem ich stawia iako zastonę sekretnych zbrodniczych przygotowań, i używa za źródła zysków widocznych, z poborów składkowych, któremi nierostropni opłacając swe głupstwo, innych nierostropnych ułatwiają kupno. Dobrze to opisał z pomiędzy innych uczonych *Desodoards*. „Naczelnicy sekty „(Illuminatów) iako i naczelnicy „sekty wolnych Mularzów, są to „owi intryganci, ktorzy się wszę- „dzie rozchodzą dla utwarzania głu- „pców, przybierają wszystkie po- „stacie i zdaia się zakładać swój „zysk na łatwowierności ludzkiej;

„ kieruiący niemi, pod pozorem przy-  
 „ puszczania następnie swych u-  
 „ czniów do uczestnictwa mniema-  
 „ nych szanownych wiadomości, pod-  
 „ biają ich pod posłuszeństwo ści-  
 „ śle (*passive*) i panują nad niemi  
 „ przez nadużycie przysięg które na  
 „ nich wymogli.” (\*) Tak was tam

---

(\*) *Les chefs de illuminés comme les chefs de franc-maçons étaient ces intrigans qui se répandant par-tout pour faire des dupes, prennent toute sorte de masques, et semblent avoir établi leur fortune sur la crédulité humaine. Les meneurs, sous prétexte d'admettre progressivement leurs disciples à la participation de prétendues connaissances précieuses, les soumettaient à une obéissance passive, et régnaient sur eux par l'abus des sermens qu'ils en avaient arrachés. —*

Desodoards Histoire Philosophique  
 de la Révolution de France.

Tom. II. pag: 127.

dobrze znają zkądeście do nas przyszli.

*N.* Zdrayco lę kay się zemsty Braci! nie wiesz na co się narażasz?

*U.* Wiem że taka ludzkość, taka dobroczynność znamienue wolnych Mularzów. Zemsta, podstęp, kłamstwa; trucizna, zdrady, są cechy waszego spisku i podpory walących się Łoż waszych. Ale i tu patrzay iaka jest moc prawdy, iaka dzielność łaski, i ucz się szanować prawdziwego Chrześcianina, który sam niczego się nie lęka i gotów cierpieć **U** naywięcey, stracić wszystko i życie nawet, by nie stracił prawdy, którą głośno wyznaie. O gdyby tobie i twoim Braciom obiecał kto zysk iaki, albo pogroził nie iuż śmiercią, ale dobremi bata-

mi, wnetby cię odwrócił od Mas-  
sonii. Życzę ci tego nawrócenia,  
ale ani śmierci, ani batów nie ży-  
czę; bo u nas kazano kochać wszy-  
stkich bliźnich, a błędy ich tylko  
i zbrodnie mieć w obrzydzeniu.



~~XVIII. 1275.~~

F-24.854



**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA**

**00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel, 26-68-63**

Anno Domini 1750



F

24.854